

Stać Sie Uśmiechem

Białas

Choć poniekąd, stać się poetą coś zmienić
Dotknąć tego nieba na ziemi bez chemii
Widzisz tych ludzi? Chcesz być ich szefem?
Ja przez tą płytę staje się ich człowiekiem
Wybieram grę fair, a mojej prefer-
-encji ciągle przedłużają mi kadencję
Oddają serce, bo mi je oddano
Wielu robiło mniej niż im przypisywano
Życie jak analog, kręci się w koło
To koło, dla większości jest niewolą
Niektórzy to pierdola, idą po rozwój
Ci co wybrali postój mają ich za osłów
Każdy chce iść, kupić sobie nowy produkt
Ale nikt nie chce iść do głowy po rozum
Choć na moment chcę być twoim szczęściem
Nieważne czy wersem czy tym, że jestem
Stać się uśmiechem

Dla innych
I dla siebie, dla tych dziwnych
I dla ciebie, dla tych pilnych
I sam nie wiem, dla tych przykrych
Po prostu dla wszystkich

Na cały tydzień, siedzisz ze mną, się dogadasz
Przez kolejne cztery, raz zamulam a raz
Miewam humory, bywam kiepski w kontaktach
To moje strony, czarno-białe jak mulatka
Moje lekarstwa, wpadam się wyżyć jak psychol
A inni o sobie, wolą gadać raczej cicho
Na litość nie biorę, robią tak smutni i nudni
A spłacamy to, emocjom ludzi
Lubisz to mało, ten zastrzyk to nałóg
I nie raz jak górnik bywam czarny od rapu
Mam stos karykatur, zgubić może bezczelność
Ale gdzieś zawsze stoi krzyż, choćby to był Giewont
Nic szczególnego, żyję, brzmi to kolokwialnie
Życie, niektórzy robią z tego inspirację
Chciałbym jak Pablo[?] to w obrazkach pokazać
Żebyś miał frajdę i długo do tego wracał

Stać się uśmiechem dla innych
I dla siebie, dla tych dziwnych
I dla ciebie, dla tych pilnych
I sam nie wiem, dla tych przykrych
Po prostu dla wszystkich, dalej
Dla innych
I dla siebie, dla tych dziwnych
I dla ciebie, dla tych pilnych
I sam nie wiem, dla tych przykrych
Po prostu

Zadzwoń do mnie, albo puść mi bzyka
Nie lubisz poniedziałków to wpadnij na ulicę Mickiewicza
Pomogę sprawić, że ten szary kolor zaraz znika
Mam siedemdziesiąt pięć kilo dobrego humoru którym cię witam
Dziękuję za to co mam i proszę o więcej

I z tą prośbą, wysyłam w świat moją energię
Ten bumerang wraca ze zdwojoną mocą
Bym mógł odczytać, jak się układa dla mnie kosmos
Starzy ludzie się nie śmieją nie tylko z braku zębów
A ten twój chłopiec, już jest stary, w wieku dwudziestu pięciu
Weź go wymień, szukaj lepszego modelu
Albo wsadź mu w dupę parę energizerów
Ta, chcę być twoim przyjacielem jak Joey Tribbiani
Na razie tylko przyjacielem, bo tylko raz byłem zakochany
I niech to będzie bombowo jak w londyńskim metrze
Będziesz zadowolona, że oddychasz tym samym powietrzem
Nie czekam na wiosnę, bo ona zawsze jest ze mną
Masz do mnie prośbę, chcesz być moją królową
Te zwrotki to czasem czerwony dywan dla nich
Bo mam w rękawie asy by dać im trochę magii

Stać się uśmiechem dla innych
I dla siebie, dla tych dziwnych
I dla ciebie, dla tych pilnych
I sam nie wiem, dla tych przykrych
Po prostu dla wszystkich, dalej
Dla innych
I dla siebie, dla tych dziwnych
I dla ciebie, dla tych pilnych
I sam nie wiem, dla tych przykrych
Po prostu